

**Ewa Lif-Perkowska**

## **KSIĘŻYC TO JA**

Treść artykułu: Luna jest kobietą. Wielka Bogini i pani cyklicznej przemiany. Trójca jako symbol księżycowy. Luna a sakralny król. Kultury zwierzęce i roślinne.

Kto właściwie powinien pisać o księżycu - czy astronomowie, czy astronauty, czy poeci? Biorąc pod uwagę historię, kolejność należałoby zmienić na: astronomowie (w Mezopotamii wcześniej zajmowali się księżycem niż poeci), potem poeci, w końcu astronauty.

Ale naprawdę o księżycu ma prawo pisać przede wszystkim kobieta. Podobnie jak Ludwik XIV powiedział: „Państwo to ja”, kobieta może powiedzieć: „Księżyc to ja”. Słowianinowi wyda się to niezbyt przekonujące, ponieważ jego Słowianka twierdziła raczej, że „Matka Ziemia to ja, a księżyc i słońce, moje służki”. Ale nad brzegami Morza Śródziemnego, na całym obszarze „Żyźnego Półksiężyca” Azji Mniejszej, a nawet w Indiach, nikt nie odważyłby się zaprzeczyć, że Luna z wszystkimi jej lokalnymi imionami jest kobietą...

Z rodzajnika, którym obdarzają poszczególne ludy to ciało niebieskie, łatwo odczytać jego zamierzoną teologiczną historię. Gdzie dzisiaj księżyc jest rodzaju męskiego, tam był - wraz ze słońcem - sługą Przedwiecznej, Boskiej Matki. Gdzie do dziś rodzaj jego jest żeński, księżyc był nią samą, la Luną, la Lunę, Selene, widomym znakiem bogini na niebie, a słońce jej podwładnym. Jak dalece żeński charakter księżyca głęboko zapadł w tradycję pewnych narodów, u których językowo jest on rodzaju męskiego, dowodzi stosunek do niego Brytyjczyków. W języku angielskim mówi się o nim, jak o kobiecie - she, choć zasada głosi, że wszystko, co nie jest człowiekiem, jest nijakie, it = ono.

Gdzieś od górnego paleolitu pojęcie Wielkiej Bogini obejmuje i wchłania w siebie cały - powszechny od Chin po Amerykę - zespół koncepcji bytu. A księżyc, widomy na niebie, zmienny, a przecież wciąż taki sam, pomógł okrzepnąć rodzącej się myśli ludzkiej i usystematyzować ją.

Od kiedy Wielka Bogini uczyniła go swym jaśniejącym znakiem, la Luna stała się panią cyklicznej przemiany życia i śmierci, rozrodu, płodności, życiodajnych właściwości wód, wieczności, początku i końca, wreszcie - czasu. Niezmiernie stare symbole tych pojęć, spirale, labirynty, muszle, od niepamiętnych czasów wszędzie należały do księżycyca - la Lunny. W Chinach (żeby sięgnąć bodaj po jeden, bardzo odległy w przestrzeni, przykład) muszle ostryg poświęcono księżycowi; kraby, perły i żółwie zmniejszały się i rosły wraz z księżycem, perły leczyły choroby, szczególnie te przez księżyc wywołane.. A znak Yin wyraża siłę, żeńską moc, moc księżycyca, potęgę wód.

Spirala była symbolem błyskawicy przynależnym Przedwiecznej na długo nim przywłaszczył ją sobie bóg nieba, bóg pogody; była symbolem płodnych wód, życia pozagrobowego i księżycyca. Niedarmo w megalitycznych budowlach, progi i wiszary zdobiono spiralami, jak na przykład w Newgrange, w Irlandii; Minos wybudował labirynt; we wczesnej biżuterii antycznej jakże często naramienniki są w kształcie dwu spirali; nie bez powodu węże okręcają ramiona kreteńskiej bogini księżycowej wieloraką spiralą, a kaduceusz Hermesa oplatają żmije. A w tysiące lat później, starożytne, labiryntami znaczone kamienie- zamiast je zniszczyć - wmurowywano w przedsionki świątyń chrześcijańskich - jak w filarach katedry w Luce.

Spirale, labirynty, księżyc - nie tylko one należały do świętych znaków czasu, bytu i nieskończoności - było nimi mnóstwo zwierząt i można z nich układać różne sekwencje, jak na przykład: księżyc-wąż-kot-dzik-byk-koń. Jednak kolejność emblemów w historii danej cywilizacji musimy pozostawić specjalistom do ustalania.

Odkąd Wielka Bogini utożsamiła z sobą księżyc, jego trzy fazy odzwierciedliły ją w Trójcy-Jedyną: Dziewicę-Kobietę-Staruchę. Z niej wywodzi się świętość liczby 3, po trzykroć święta, kiedy potrojona. Odtąd jedną z mitologicznie najważniejszych liczb jest 9. Trzy i dziewięć przynależą zatem do księżycyca i do kultu Przedwiecznej. We wszystkich mitologiach i religiach świata aż do ostatniej, 3 jest liczbą księżycowa, księżycowi odebraną i na przykład w chrześcijaństwie - Trójcy Świętej oddaną.

Pani Księżycowa rządziła też trzema kardynalnymi barwami, kardynalnymi w sensie teologicznym. Oto one: biała - nowego księżycyca, narodzin i wzrostu; czerwona - pełni księżycowej, miłości i walki; czarna - księżycyca zachodzącego, śmierci i wieszczby. Paleolityczne malowidła jaskiń Francji i Hiszpanii są w kolorach: czerwonym, białym (żółtym) i czarnym (granatowym). W Anglii dziewiętnastego wieku stały trzy kamienie,

zwane Trzy Baby, malowane co roku w te trzy kolory. Teodora bizantyjska, choć już chrześcijanka, na mozaikach Rawenny stoi pod baldachimem o trzech barwach -- tych samych, które nosi sztandar francuski.

Imiona Wielkiej Bogini mają dwa źródła - jej charakter Matki Ziemi lub Księżycy. Od Indii po Irlandię, wszystkie boginie, jeśli nie są boginiami ziemi, są boginiami księżycowymi - od Kali przez Tiamat, Bastet, Izydę, Isztar, Artemidę, Dianę, po boginię zamglonego Albionu- Wyspy Białej, nazwanej tak od imienia Białej Bogini Księżycowej. Jej cecha księżycowa ujawnia się, kiedy występuje w trójcy jako Atena-Afrodyta-Hera, trzy Moiry, trzy Gracje, trzy Parki, trzy Norny, trzy Gorgony, trzy Matki stojące na późnych ołtarzach legionów rzymskich w Anglii, a wreszcie - trzy Marie u Grobu.

Wystarczy przyrzeć się imionom bogiń; heroin greckich, z których każda była kiedyś boginią. by uświadomić sobie ich lunarny charakter. Io, Selene, Semele, Helen - znaczy Księżyc. Selene to Afrodyta, ale Selene to przecież Księżyc. Artemis, co znaczy Źródło-Wód-Na- Wysokościach, występowała jako bogini księżycowa wiosny i lata, Atene-Królowa-Niebios - księżycowa bogini jesieni i zimy. Imię kreteńskiej Pasife, zakochanej w białym byku, tłumaczy się Jaśniejąca-Ponad-Wszystkimi, a ona sama była Księżycem. Eurynome-Daleko-Wędrująca, to jej tytuł jako widzialnego Księżycy. Endymion, w którym kochała się Selene-Księżyc, był żonaty z przetożoną pięćdziesięciu kapłanek wodnych, kobietą o wielu imionach, z których każde było tytułem księżycowym. Matką Heraklesa-Chwały-Hery, notorycznego kochanka Przedwiecznej, była Potęga Księżycy- Alkmene. Jasne więc, dlaczego dla syna tej potęgi nie istniało nic trudnego na tym świecie. Imię Jokasty - matki Edypa- Nabrzmiącej-Stopy lub Dziecięcia-Przybierającej-Fali - wyklada się Jaśniejący-Księżyc. Io- Księżyc stanowiła triadę z Amalteą i Adrasteą. Imię jednej znaczy Łagodna, drugiej Nieunikniona. Ta zaś "Łagodna-Luna-Której-Nikt-Nie-Ujdzie", to orgiastyczna bogini księżycowa, względnie trzy orgiastyczne nimfy, czyli potrójny aspekt Przedwiecznej w roli Kobiety-Pełni-Księżycowej. Do tej samej orgiastycznej grupy, ale o charakterze chtonicznym należą monady, prehellenistyczne służki Dafne-Krwawej, wybiegające przy pełni księżycy - oczywiście, napadające podróżnych, porywające dzieci oraz młode zwierzęta i rozszarpujące je rytualnie.

Amazonki - kobiety księżycowe - nie tylko walczyły przeciw męskiemu porządkowi rzeczy, ale ich królowe nazywały się często Hipolitita-Galopująca-Klacz (koń), a wiadomo, że koń był jednym z embleatów wieczności, równoznacznym z księżycem i Wielką

Boginią, a ona sama czasem występowała z końską głową. Atrybut ten szczególnie lubiła Hera i Demeter. Niedarmo też lunarny demon-zmora na zachodzie Europy występuje jako koń.

Sakralny król tylko dzięki Wielkiej Bogini otrzymywał swą władzę. Na Krecie, przysłowiowej już z kultu Wielkiej Pani, król stawał się nim dopiero po zaślubieniu naczelnej kapłanki Przedwiecznej j otrzymywał imię - a raczej tytuł - Minos, co wytkłada się: Stworzony-Przez- Księżyc. W Egipcie, gdzie kult księżycowy bardzo wcześnie ustąpił hegemonii kultu słonecznego, a faraon był prawdziwym bogiem na ziemi, tron dziedziczony był jednak matrylinearnie, a odnawianie władzy królewskiej, konieczne po odpowiednim terminie panowania, przebiegało ściśle po linii księżycowego rytuału, w czasie festiwalu Sed: Król odziany w przepaskę zaopatrzoną w ogon, w kołpaku symbolizującym świętą górę, siedzibę Przedwiecznej, odbywał cztery rytualne biegi, świadczące o jego sprawności fizycznej (konieczny warunek sakralnego króla), przy czym mówiono nad nim następującą formułę: „Rozpoczynasz swą odnowę, rozkwitasz jak boskie dziecię księżycy, odmładzasz się rok po roku jak Nun-Pra-Wody na początku wieków, odradzasz, odnawiając swe święto Sed”. Wśród innych bohaterów typu sakralnego króla, Jazon- Uzdrawiacz pochodził od Miniasów - ludzi księżycowych i żonaty był z Medeą-Chytrą, jedną z najstawniejszych czarownic mitologicznych, a właściwie wcieleniem chtonicznego aspektu Przedwiecznej.

Przedwiecznej poświęcono ogromne zastępy zwierząt. Z nich wspomnę szczególnie krowę-byka, kotkę-kota i maciorę-dzika. Jako niebiańska krowa - Hator istniała w Egipcie od czasów predynastycznych i należała do najszerzego zespołu bogów egipskich. W Indiach do dzisiaj bydlę uważane jest za święte; kult ten pochodzi z dawnych przedbramińskich epok. Wszędzie Przedwiecznej poświęcony był lunarny byk, na którego sptynęły - te same co na księżyc i węża - atrybuty bogini, a więc panowanie nad czasem, nad wodami, nad rytmem życia i śmierci. Na sumeryjskiej ikonie z około 2500 r. p. n. e. orzeł z lwią głową zabija lunarne byka po to, by byk, symbol płodności i odnowionego życia, mógł zmartwychwstać i odnowić życie na ziemi na podobieństwo odmładzającego się na niebie księżycy. Symbolizm ten uparcie trwał przez wieki całe; był nader zakorzeniony. Na co wskazanie między innymi sławna rzeźba, pochodząca najwcześniej z drugiego wieku n.e., z obozu rzymskiego w Corbridge (Anglia), na której lew dławi młodego byczka. Byk ten umierał i zmartwychwstawał na wzór sakralnego króla, którego był wcieleniem; maskę jego przywdziewał kretański król Minos, a ikonograficznie

przetrwiał w postaci Minotaura. Ale Minotaur to już późniejsze rozwinięcie aspektu lunarnego byka, forma przejściowa. Kiedy stawał się bóstwem słonecznym, podobnie jak sakralny król, choć jeszcze głęboko zależny od Księżycyca-Luny-Przedwiecznej. Na pieczęciach cylindrycznych Sumeru, jako głowica harfy z grobowców Ur, na fryzach sumeryjskich świątyń, wśród znalezisk neolitycznych całej Europy, wszędzie obecność jego wiąże się z kultem lunarnym. Semele-Księżyc czczono w Atenach w czasie Lenaea - festiwalu Dzikich Niewiast, podczas którego rocznego byczka - wyobrażającego Dionizosa - dzielono na dziewięć części i ofiarowywano Przedwiecznej. Później byk księżycowy przekształcił się ostatecznie w byka słonecznego, uwolnionego spod jarzma księżycyca, i jako bóg słoneczny zabijał go Mitra; w mitraickim micie kosmogonicznym z jego nasienia, oczyszczonego właśnie przez księżyc, powstały zwierzęta pożyteczne dla człowieka.

Do najstarszego panteonu egipskiego należała również Bastet, bogini łącznie słoneczna i księżycowa. Słoneczna z głową lwicy, księżycowa z głową kocią. Odtąd kot służył księżycowi, a jego oczy rozszerzają się i zwężają, na podobieństwo faz księżycyca. Ale nie tylko Bastet miała kocią głowę. Diana, uciekając przed Tyfonem, zmieniła się w kotkę. Brytyjska Cerridwen, jedno z wcieleń Wielkiej Bogini, bywała często kotką. Na północ od Alp, inna bogini księżycowa, Freja, używała do zaprzęgu kotów. Oprócz tego kot - kiedy leży zwinięty w kłębek - podobnie jak wąż i księżyc jest emblemem wieczności, bez początku i końca.

Wielkiej Bogini w jej aspekcie Matki Ziemi poświęcono maciorę i dziką. Maciora zresztą bywała nią samą w niejednym micie greckim i skandynawskim. Brytyjską Cerridwen i zaalpejską Freję nazywano Syr, czyli Maciora. A Freja wjechała kiedyś na dzik do Walhalli. W Egipcie, gdzie świnie będącej tabu nie jadano zupełnie, raz do roku odbywało się wielkie świniobicie i uczta wieprzowa na cześć Ozyrysa i Księżycyca. Żydzi poświęcili księżycowi zwierzęta parzystokopytne i składali je w ofierze o każdym nowiu. Lunarne dzik, wcielenie i sobowtór sakralnego króla, podobnie jak byk mordował niejednego kochanka Przedwiecznej - w gronie tym znaleźli się Tamuz, Ozyrys, Adonis, Zeus Kreteński, Anceus Arkadyjski, Karmanon z Lidii, Diarmuid, kochanek irlandzkiej bogini księżycowej Craine - i wielu, wielu innych. W Grecji prehellenuistycznej dzik ten bywał raczej maciorą o szablach jak dwa półksiężycy - Persefona we władnej osobie. Dzik jako taki - to emblemat chthonicznego aspektu bogini przez swój złowrogi charakter, występowanie jako plaga, jako groźba.

W czasach mocno ustalonej hegemonii bóstw męskich w niebie, a porządku patriarchalnego na ziemi - jednym słowem: za panowania Oktawiana-Augusta w Rzymie - Ludi-Saeculares czyli Święta Stuletnie, obchodzono w sposób następujący. Bogami honorowymi byli Pluto i Prozerpina (za Augusta - Apollo i Diana). Po oczyszczeniu się i ofiarowaniu pierwszych plonów, w czasie pełni księżyca, na Polu Marsowym Augustus złożył ofiarę z dziewięciu jagniat i tyluż koźląt boginiom losu, Parkom; Matrony rzymskie wydały bankiet na cześć Junony i Diany. Następnego dnia Augustus i Agryppa ofiarowali po byku Jupiterowi. Matrony wydały drugi bankiet. Dwa dni potem, Augustus i Agryppa ofiarowali po krowie Junonie. Wieczorem Augustus ofiarował maciorę Matce Ziemi. Dnia następnego złożono ofiary dla Apollina i Diany, po czym chór złożony z 27 chłopców i 27 dziewcząt przed świątynią Apollina śpiewał ody Horacego.

W opisie tym zaskakuje liczba honorowanych bogiń i nikły udział bogów: Apollo - najwyraźniej męski awatar Diany; Jowiszowi na odczepkę wołu... Pora głównych ofiar - noc, pełnia księżyca; wreszcie liczba zwierząt ofiarnych i liczba chórzystów - wielokrotność dziewięciu. Cały ceremoniał najwyraźniej oparty i obracający się wokół bóstw żeńskich z całym apanażem kultu księżycowego.

Żeby już zupełnie pognębić ambicję i zranić uczucia męskie, dodam, że nie tylko zwierzęta, ale i rośliny należały do Przedwiecznej. Do Io-Białej-Jałowicy-Księżycowej należała na przykład olcha, drzewo życia i śmierci, podobnie jak osika i cyprys. Bardzo księżycowym drzewem była (i jest) wierzba, należąca do Muz, do Hekate, Circe, Hery Persefony - jednym słowem, do bogini w jej aspekcie Pani Śmierci. Jeżeli nosi się u czapki gałązkę wierzby, ujdzie się zazdrości Pani Księżycowej.

Zwolenników bóstw męskich może irytować, że o księżycu - bogu nie powiedziano dotychczas ani słowa. Wynika to z tej prostej przyczyny, że księżyc w roli męskiego bóstwa jest teologicznie nieistotny. Występował jako taki tu i ówdzie, na przykład w Sumerze jako bóg Sin, ale i tam był podwładnym Przedwiecznej. W końcu ustąpił miejsca słońcu, kiedy męscy bogowie wygrali wojnę z Przedwieczną o panowanie nad światem. Ale nim to się stało, przez wiele tysięcy Księżyc był przetożonym słońca - źle mówię: to Luna stała ponad słońcem, które było jej poddane - albo teologicznie jako sakralny król, albo astronomicznie jako kalendarz słoneczny, podporządkowany kalendarzowi lunarnemu, znacznie od niego starszemu. Słońce czasami tak mało

znaczyło, że czarownice tesalskie groziły mu w imieniu księżyca pochłonięciem przez wieczną noc.

Czas pierwotnie obliczano lunacjami i każda ważna ceremonia miała miejsce w określonej fazie księżyca. Przesilenie zimowe i letnie kojarzono z najbliższymi pełniami księżycowymi. Rok - nawet wtedy, gdy oparto się na astronomicznych datach słonecznych - podzielono na części według cykli księżycowych; i tak powstały nasze miesiące, których nazwa księżycowa - miesiąc - zachowała się we wszystkich językach Europy. I choć dzień odpoczynku, siódmy dzień tygodnia, poświęcono słońcu, pierwszy jako dzień należy do księżyca - Lunedi.

Niematą rolę w znaczeniu księżyca odegrał miesięczny cykl kobiety, zbiegający się z cyklem lunarnym 28-dniowym, identyfikując kobietę z księżycem i podkreślając jego żeński charakter. Jak powiedziałam na początku, któż jeśli nie kobieta ma prawo powiedzieć: Księżyc to ja!

\*

Pierwotnie wydrukowane w: *Argumenty* Nr 7 (506) 1968, s. 8.

[www.heksis.com](http://www.heksis.com)

ISSN 2081-1926